

„DUCHY NA ZAMKU CHOJNIK”

(autorskie opowiadanie na bazie „Baśni Dolnego Śląska” Mariusza Urbanka)

Narrator: W baśniach Dolnego Śląska pełno jest złych czartów i okrutnych czarownic. Spotkać można groźne smoki i olbrzymy a także tajemnicze białe damy, które straszą, gdy na zegarze wybije północ. Posłuchajcie legendy o zamku Chojnik, w którym żyje ...

A zresztą. Sami się przekonacie...

[Odgłosy burzy, ulewnego deszczu]

DAMA DWORU 1 : Wokół zamku na górze Chojnik zaczyna szaleć burza.

DAMA DWORU 2.: Słyszycie huk grzmotów? Widzicie, jak niebo przecinają błyskawice?

DAMA DWORU 3.: Pewnie znów księżniczka Kunegunda i paż Frycek pokłócili się o to, do kogo należy zamek.

DAMY DWORU : Bo niedobrze jest, gdy zamek nie ma ducha, ale znacznie gorzej, gdy ma aż dwa. Wtedy zawsze któryś jest obrażony. Jest tylko jedna rzecz na świecie gorsza od obrażonego ducha. Wiecie, co?[długa pauza] To dwa obrażone duchy.

DAMA DWORU 1: Na początku było jak w bajce, pamiętasz?

DAMA DWORU 2. : Pierwsza na zamku zamieszkała Kunegunda. Była samotna, więc zaprosiła do siebie Frycka.

DAMA DWORU 3: Obiecała, że razem będą się świetnie bawić. Chojnik jest tak duży, że jeden drugiemu nie powinien przeszkadzać.

DAMY DWORU : Ale wyszło zupełnie odwrotnie.

[Scena z przekręcaniem zegara, który przenosi nas w czasie]

[Na tronie siedzi królowa – zła i naburmuszona a po obydwu jej stronach tato król i mama królowa. Pantomima z prezentami. Królowa „odsyla” prezenty od książąt].

SZAMBELAN 1: Nowa suknia od Fryderyka Pierwszego

SZAMBELAN 2 : Złoty ptak w klatce od Witolda Groźnego

SZAMBELAN 3. : Skrzynia drogocennych kamieni od Jana Wielkiego

KRÓLEWNA: Mam dość!

SZAMBELANIE. : Czego?

KRÓLEWNA: Tego, tego i tego! [Krzyczy wskazując na podarki]. Wynoście się z tym! Żaden nie dostanie mojej ręki. [Klaszcze w dłonie] Czas na turniej rycerski. Niech pokażą, co potrafią!

[Na scenie pojawiają się rycerze, prezentują swoje umiejętności].

RYCERZ 1: Niczego i nikogo się nie boję. Jestem nieustraszony!

RYCERZ 2: Jestem szybki jak błyskawica!

RYCERZ 3: A ja odważny jak lew!

RYCERZ 4: Mój miecz jest ostry jak brzytwa !

RYCERZ 5: Pokonam każdego z zamkniętymi oczami!

RYCERZ 1: Siłą nikt mi nie dorówna!

RYCERZ 2: Spójrz jak lśni moja zbroja!

RYCERZ 3 : Po tej walce będziesz chciała zostać moją żoną!

[Rycerze zaczynają walczyć. Wszyscy wokół wiwatują].

KRÓLEWNA: Mam dość!

RYCERZE WSZYSCY: [każdy wskazuje na siebie]: Mnie?

KRÓLEWNA: Ciebie, ciebie i was wszystkich! Nikt nie jest wystarczająco dobry, by zostać moim mężem.

KRÓLOWA. : Kunegundo, jak możesz tak mówić? Nie tak cię wychowaliśmy.

KRÓL: Spójrz na nich. To odważni rycerze.

KRÓLOWA.: Wszyscy są zachwyceni. Posłuchaj ich braw.

[Publiczność bije brawa]

KRÓLEWNA: [Wstaje z tronu, ucisza wszystkich gestem ręki] Dosyć tego! Zostanę żoną tego, który objedzie konno zamkowe mury.

KRÓL : To okrutna prośba!

RYCERZE WSZYSCY: Królewno, wysyłasz nas na pewną śmierć. Przecież zamek położony jest na skale.

KRÓLEWNA: Udowodnijcie swoją odwagę albo wynoście się z mojego zamku!

[Przestawienie zegara – pantomima. Na scenie pojawiają się damy dworu. Przechadzają się po sali, rozmawiają]

DAMA DWORU 1: I co było dalej?

DAMA DWORU 2: Ale co wydarzyło się potem?

DAMA DWORU 3.: Rycerze przyjeżdżali na Chojnik

DAMA DWORU 2 .: Ale żaden nie odjeżdżał

DAMA DWORU 1: Wszyscy ginęli? Och! [Mdleje. Pozostałe damy ją łapią].

[Pojawia się zjawą]

ZJAWA: A z roku na rok pojawiało się coraz mniej śmiazków. Wszyscy usłyszeli o złej sławie zamku.

DAMY DWORU WSZYSTKIE: A rycerze omijali Chojnik z daleka.

ZJAWA: Ale któregoś dnia znów można było usłyszeć stukot końskich kopyt.

DAMY DWORU WSZYSTKIE: A skąd Pani to wie?

ZJAWA: Bo ta historia jest o mnie. To ja jestem okrutną Kunegundą.

[Zjawą przekręca zegar. Znów przenosimy się w czasie].

KRÓL I KRÓLOWA: Córeczko, spójrz! Ktoś pędzi w stronę zamku.

KRÓLEWNA: Zaczekaj! Nie wjeżdżaj na zamkowe mury. I tak zostanę twoją żoną!

KRÓLEWNA : Odjechał...Jak mógł to zrobić? Zostawił mnie! Wynoście się wszyscy!

[Wpada w szal, rozbija wazony, drze suknię ślubną].

[Pojawia się duch Kunegundy – zjawą i przesuwa zegar]

DAMY DWORU WSZYSTKIE : Ale jak to się stało, że stałaś się duchem i panią tego zamku?

KRÓLEWNA: Rzuciłam się z zamkowej skały w przepaść. Od tej pory, gdy wszyscy zasypiają, ja budzę się i straszę.

DAMY DWORU WSZYSTKIE: Jak to?

ZJAWA: Chcecie? Zaraz wam pokażę.

[Na scenie pojawiają się „goście”. Mężczyzna czyta gazetę. Zjawa przechodzi i przewraca mu strony. Kobiecie siedzącej obok zabiera kapelusz, inną dotyka lekko dłonią a ta się wzdryga.
Po chwili zjawa mówi do dam dworu]

ZJAWA: To jeszcze nie wszystko, spójrzcie na to!

[Przesuwa stolik i zabiera świecę ze stolika, unosząc ją do góry. Ludzie uciekają w popłochu a zjawa się śmieje].

DAMY DWORU WSZYSTKIE: I tak spędzasz całe dnie?

ZJAWA: Tak, ale jestem bardzo samotna.

[Po chwili słychać czyjś głos].

FRYCEK: Hop hop! Jest tu ktoś? Przecież słyszałem czyjś głos.

ZJAWA: Jestem duchem Kunegundy – pani tego zamku.

FRYCEK: Zatem pokaż się! Chyba, że się boisz.

ZJAWA: Ja? Nigdy!

[Wpada na scenę, zaczyna straszyć Frycka, ale ten się nie boi. Po chwili Kunegunda rezygnuje]. Dlaczego nie uciekasz jak inni ludzie?

FRYCEK: Bo przestałem być człowiekiem a stałem się tym, kim Ty jesteś – duchem.

ZJAWA: To arcyciekawe! Opowiedz mi tę historię.

FRYCEK: Byłem zwykłym paziem na książęcym dworze. Przyjechałem na zamek Chojnik...

A zresztą pokażę Ci.

[Podchodzi i przekręca wskazówki zegara. Na scenie pojawia się królewna Elżbieta, jej ojciec – książę legnicki]

Popatrz, ta piękna kobieta, to Elżbieta – królewna, która nie zwraca na mnie uwagi. Obok niej stoi książę legnicki – jej ojciec. A ten tutaj – [wskazuje] to ja. [Klaszcze w dłonie, zaczyna się akcja. Na scenę w orszaku wchodzą rycerze]

NARRATOR: [Wychodzi i czyta obwieszczenie]

„Do rycerzy, do szlachty, do mieszczan!

Ja, książę legnicki ogłaszam, iż puchar, złoto i brylanty należeć będą do tego śmiałka, który bez drabiny i lin zdoła wspiąć się po ścianie zamku Chojnik. Na jego szczycie bowiem został umieszczony złoty puchar z klejnotami”

KRÓL: Do dzieła panowie! Pokażcie, na co was stać.

[Wszyscy wyglądają za okno i głośno komentują, muzyka grozy ;)].

RYCERZ 1: Popatrz, wspina się! O nie! Spadł!

RYCERZ 2.: Następny próbuje. Jest silny, uda mu się. To rycerz Piotr! Brawo! Już prawie! O nie! Spadł w przepaść.

RYCERZ 3: : Nikt nie wykona tego zadania. To niemożliwe!

RYCERZ 4 : Patrzcie, na mur wskoczył jakiś młody chłopak. Nie widzę jego twarzy. Kto to?

WSZYSCY: Kto to jest?

ELŻBIETA: [Wychyla się, spogląda i mówi] Nikt ważny!

WSZYSCY: A jednak udało mu się! Brawo! Wiwat!

FRYCEK: [Słysząc głos] Elżbieto! Chciałem ci ofiarować ten puchar wraz z moją miłością, ale wiem, że mnie nie pokochasz, bo jestem zwykłym paziem, więc daję ci go z moją śmiercią.

KRÓL: Chłopcze, nie rób tego!

WSZYSCY: Skoczył! [Elżbieta mdleje, wszyscy wychodzą].

[Zjawa ociera łzę i przekręca wskazówki zegara].

ZJAWA: Słuchaj! Dość tych smutków. Zamieszkaj ze mną w zamku. Ty będziesz straszył w poniedziałki, środy i piątki a ja we wtorki, czwartki i soboty.

FRYCEK: A w niedzielę poszalejemy razem! To jest plan!

[Przybijają sobie „piątkę”, znikają ze sceny]

NARRATOR: I Frycek się zgodził. W swoje dni dzwonił łańcuchami, płoszył w zamkowych zakamarkach sowy, zapalał ognie na wieżach. A Kunegunda nadal zajmowała się zdmuchiwaniami świec, skrzypieniem drzwiami i chodzeniem po korytarzach. Za to w niedziele...

[Na salę wbiegają przerażeni goście Chojnika]

GOŚĆ 1: Co za noc! Nie chciałbym drugiej takiej przeżyć. ZA NIC!

[Odgłos trzasków]

GOŚĆ 2 : O nie! To duch Kunegundy! Spycha kule po kamiennych schodach!

GOŚĆ 1: Spójrzcie to duch Frycka. To on tak hałasuje okiennicami!

GOŚĆ 2 : A zatem prawdą jest, że w każdą niedzielę duchy wyprawiają sobie straszliwy bal na zamku!

[Znikają ze sceny. Pojawia się narrator]

NARRATOR: Czasem kłócili się, kiedy Frycek zapomniał, że to nie jego dzień straszenia, ale Kunegunda tak lubiła jego towarzystwo, że zawsze mu wybaczała. Do czasu. Pewnego dnia podsłuchiwała rozmowę dwóch dworek...

[Kunegunda zakrada się do strasznie, ale nagle się zatrzymuje i podsłuchuje rozmowy]

DAMA DWORU 1: Starej Kunegundzie nie udało się zdobyć męża, gdy jeszcze żyła, więc teraz próbuje złapać Frycka.

DAMA DWORU 2 .: Prędeż Frycek wypędzi ją z Chojnika. Będzie pewnie miał dosyć jej marudzenia!

[Śmieją się i wychodzą z sali]

NARRATOR: Kunegunda aż pobladła ze złości, choć musicie wiedzieć, że blednięcie wcale nie przychodzi duchom łatwo.

ZJAWA: Ja stara? Wypędzi mnie? Z mojego zamku? Niedoczekanie!

[Podchodzi do Frycka i zaczyna krzyczeć]

Słuchaj! Musimy coś sobie wyjaśnić. To mój zamek i masz się stąd wynieść!

FRYCEK: Przecież chciałaś, żebym straszył razem z tobą.

ZJAWA: Ale już nie chcę. Nie chcę mieszkać z kimś, kto nie potrafi przejechać konno po murach zamku.

FRYCEK: A jak przejadę? Podzielimy się zamkiem?

ZJAWA: Umowa stoi!

[Podają sobie ręce i znikają ze sceny. Słychać odgłosy burzy, tętent koni. Z ukrycia wychodzą dworki].

DAMA DWORU 1: Widzę Frycka. Wyprowadził konia ze stajni i wskoczył na siodło.

DAMA DWORU 2: Nie pchaj się, nic nie widzę!

DAMA DWORU 3: Kunegunda rozpętała nad Chojnikiem burzę, by przeszkodzić Fryckowi. Ale on spokojnie zmierza do celu.

RAZEM: Hurra! Objechał zamkowe mury.

ZJAWA: I co z tego? I tak nie oddam mu zamku!

DAMY DWORU WSZYSTKIE : Kunegundo! Tak nie można! Złożyłaś obietnicę.

ZJAWA: Jeśli Frycek chce, by pół zamku było jego musi każdego miesiąca w najciemniejszą noc powtarzać tę drogę.

[Wchodzi niezauważenie Frycek]

FRYCEK: Niech tak będzie.

ZJAWA: Ale pamiętaj...

FRYCEK: Co?

ZJAWA: Będę przeszkadzała ci ze wszystkich sił

[Schodzą ze sceny. Pojawia się narrator]

NARRATOR: W każdą bezksiężycową noc Frycek wyrusza na swoim koniu na mury. Dopiero, gdy niebo przecina błyskawica, widać jego bladą postać. Wtedy lepiej unikać wyprawy na zamek, bo duchy nie lubią, kiedy ktoś podgląda, jak się kłóć. Kunegunda próbuje zrzucić Frycka z konia, ale wszystko na nic. Sprytny Frycek pokonuje drogę bezpiecznie. Trwa to już tak długo, że prawie nikt nie pamięta, o co duchy się pokłóciły. Nawet Kunegunda i Frycek zapomnieli, jak było naprawdę. Tylko ludzie, słysząc, jak na Chojniku zaczyna szaleć burza, mówią...

WSZYSCY [zza ścian]: Pewnie znów księżniczka Kunegunda i paż Frycek pokłócili się o to, do kogo należy zamek!

THE END

